

Kto może pozwać za niemiecki serial?



DR ARKADIUSZ
RADWAN
adwokat, prezes
Instytutu Allerhanda



MAGDALENA
JABCUGA-
KUREK
radca prawny



Europejski Trybunał Praw Człowieka prezentuje stosunkowo liberalne podejście do legitymacji czynnej w sprawach o naruszenie dóbr osobistych niedającej się skonkretyzować grupy osób

Nie gasną emocje po emisji w Polsce niemieckiego filmu „Nasze matki, nasi ojcowie”. Po publicystach głos zabrali prawnicy. W „Dzienniku Gazecie Prawnej” z 26 sierpnia 2013 r. pisaliśmy, że kontrowersyjna produkcja – w zakresie, w jakim portretuje Polaków, w szczególności zaś żołnierzy Armii Krajowej – jest nie tylko nieostrożna, ale również uzasadnia zarzut bezprawnego naruszenia dóbr osobistych. W odpowiedzi mecenas Zbigniew Krüger (w tekście „Nie każdego Polaka mógł obrazić niemiecki serial” opublikowanym w DGP 2 września) napisał, iż „trudno zgodzić się z tezą (...) że właściwą drogą wyrażenia tego sprzeciwu będą roszczenia cywilnoprawne na podstawie przepisów o ochronie dóbr osobistych.

Chcielibyśmy się zatem zająć zagadnieniem legitymacji czynnej do wystąpienia z powództwem przeciwko producentowi serialu. Zagadnienie to ściśle wiąże się z rozumieniem natury dobra osobistego, którego naruszenia dopuszczają się twórcy filmu.

Naruszone dobro osobiste

Artykuł 23 k.c. zawiera katalog dóbr osobistych podlegających ochronie. Katalog ten ma charakter otwarty, tzn., że wyliczenie zawartych w nim dóbr osobistych nie jest wyczerpujące. Pojawia się pytanie, jakie kryteria powinny decydować o przyjęciu, że określona wartość stanowi dobro osobiste podlegające ochronie prawnej? W nauce prawa jako atrybut dóbr osobistych wskazuje się ich związek z fizyczną i psychiczną integralnością człowieka, jego indywidualnością, godnością oraz pozycją w społeczeństwie. Istotną jest też aprobata dla danej war-

tości przez system prawny, która z kolei jest pochodną uznania danych wartości przez system społeczny i ich utrwalenia w społeczeństwie jako zasługujących na ochronę. Zachodzi tu zatem swoiste sprzężenie zwrotne.

Obszerną analizę prawną popartą bogatą dokumentacją piśmienniczą zagadnienia niepisanych wartości zasługujących na uznanie jako dobra osobiste w świetle polskiego prawa cywilnego”, cz. II, SPP nr 3/2011, s. 68 i n.). Cytowany autor definiuje poczucie tożsamości narodowej jako „zespół zachowań, przekonań i poglądów człowieka związanych z uczestnictwem we wspólnocie narodowej zorganizowanej we własnym państwie, z którą identyfikuje się osoba ludzka”. Liczne normy wyrażone w Konstytucji RP oraz ustawach zwykłych, w tym również o randze kodeksowej, dostarczają argumentów za tym, że poczucie tożsamości narodowej jest wartością wpisującą się w aksjologię polskiego porządku prawnego (wiele przykładów podaje cytowany już Filip Rakiewicz).

Również nauka filozofii eksponuje wagę poczucia tożsamości narodowej jako wartości o szczególnym charakterze (narratywna koncepcja tożsamości – Alasdair MacIntyre, *After Virtue. A Study in Moral Theory*, 3rd Ed. Notre Dame 2007). W konsekwencji można przyjąć, że serial mógł naruszyć w obywatelu polskim, będącym patriotą, jego poczucie tożsamości narodowej. W wartość tę



Penalizacja kłamstwa oświęcimskiego tworzy kontekst systemowy, który promieniuje na ocenę naruszenia dóbr osobistych na gruncie cywilistycznym

wpisana jest także pamięć o minionych wydarzeniach z historii narodu oraz prawo do rzetelnego jej przedstawiania.

Szczególny kontekst naruszenia

Dodatkowo należy wskazać także na kontekst prawny, który tworzą normy poddające szczególnej ochronie prawdę historyczną związaną z Holocaustem. W ustawodawstwach bardzo wielu krajów, w tym także Polski, penalizacji podlega tzw. kłamstwo oświęcimskie (ang. *holocaust denial*). Wprawdzie nie sposób dokonać prostej subsumcji inkryminowanego filmu pod tego rodzaju normę prawnokarną, niemniej jednak jej istnienie tworzy kontekst systemowy, który rzutuje na ocenę naruszenia dóbr osobistych na gruncie cywilistycznym.

W sprawie pamięci o Holocaustie, antysemityzmie i rasizmie wypowiedział się także Parlament Europejski w rezolucji z 27 stycznia 2005 r. (Dz.Urz. UE C 2005.253E.37), w której stwierdzono, iż Europa nie może zapomnieć o swojej własnej historii z okresu II wojny światowej. Zdaniem PE „istnieje potrzeba prowadzenia ciągłego dialogu z mediami na temat sposobu, w jaki przekazywanie i komentowanie przez nie zdarzeń może mieć zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na postrzeganie i rozumienie kwestii religijnych, etnicznych i rasowych oraz na prezentowanie prawdy historycznej”.

W kolizji z wartościami, jakimi są wolność twórczości artystycznej czy też wolność wypowiedzi, ochrona prawdy historycznej związanej z traumatycznymi doświadczeniami skrzywdzonych w II wojnie światowej narodów sięga bowiem dalej, niżby przebiegała granica kolizji tych dóbr w przypadku innych wartości osobistych. W sposób stanowczy należy zatem reagować na wszelkie próby fałszowania spuścizny historycznej stanowiącej istotny element tożsamości cywilizacyjnej. W dok-

chodzi do naruszenia czci. Zniesławiająca wypowiedź musi się więc odnosić do oznaczonego lub dającego się oznaczyć podmiotu prawa, a powód musi wykazać, że jest osobą, którą zniesławiono (por. wyrok SN z 21.09.2006 r., I CKN 118/06).

Bardziej liberalne zapatrywanie w przedmiocie legitymacji czynnej w sprawach o naruszenie dóbr osobistych niedającej się skonkretyzować grupy osób zdaje się prezentować Europejski Trybunał Praw Człowieka. W jednej ze spraw Europejska Komisja Praw Człowieka badająca dopuszczalność skargi do trybunału Niemca, który został w swym kraju pozwany przez żydowskiego sąsiada o zaprzestanie publikowania wypowiedzi negujących Holocaust, przyznała rację niemieckiemu sądowi federalnemu, iż w przypadku kwestionowania eksterminacji Żydów w czasie II wojny światowej, legitymacja czynna przysługuje wszystkim Żydom, którzy poczuli się urażeni tego rodzaju wypowiedziami (skarga nr 9235/8 I, decyzja Europejskiej Komisji Praw Człowieka z 16 lipca 1982 r.). Podkreślono jednocześnie, że dobro osobiste w postaci dobrego imienia powinno być szczególnie chronione w przypadku grup, które w przeszłości poddawane były silnej dyskryminacji.

Ekonomika procesowa

Część polskiej doktryny wskazuje na ekonomikę procesową jako na argument, który miałby przemawiać przeciwko uznaniu legitymacji czynnej członka kolektywu, co do którego zachodzi trudność z atrybucją naruszenia dobra osobistego na poziomie indywidualnym. Ten argument sprowadza się do twierdzenia, że po przeprowadzeniu jednego „doświadczenia” procesu rozstrzygniętego na korzyść powoda istniałoby zagrożenie lawinowych powództw z żądaniami zadośćuczynienia pieniężnego, co czyniłoby ryzyko odpowiedzialności pozwanego niekalkulowalnym.

Ten argument musi budzić sprzeciw, i to z kilku powodów. Po pierwsze, nie wytrzymuje on próby spójności dogmatycznej – sama dolegliwość sankcji dla naruszciciela nie powinna determinować istnienia legitymacji formalnej po stronie osób dotkniętych naruszeniem.

Po drugie, brak jest empirycznych dowodów na masowość zjawiska indywidualnych powództw w sprawach o ochronę dóbr osobistych, gdzie po stronie pokrzywdzonej występuje znacząca liczba osób.

Po trzecie, aprobata dla takiej linii mogłaby pozostawiać poza wszelką ochroną pewne kategorie naruszeń – nawet najdalej idących i ewidentnych – co nie może spotkać się z aprobatą systemu prawnego.



W kolizji z wolnością twórczości artystycznej ochrona prawdy historycznej związanej z doświadczeniami skrzywdzonych w II wojnie światowej sięga dalej, niżby przebiegała granica kolizji tych dóbr w przypadku innych wartości

Po czwarte, jeśli przyjąć wymóg szczególnej sytuacji po stronie powoda jako przesłanki legitymacji czynnej, tj. przede wszystkim ponadprzeciętną związaną z ojczyzną, głęboko zakorzenioną patriotyzm etc., wówczas konsekwencją takiego przyjęcia będzie konieczność zbadania

trudno mierzalnego stopnia wykształcenia się u powoda poczucia tożsamości narodowej oraz wymykającego się jurydycznej ocenie subiektywnego stosunku danej osoby do narodu.

W końcu – po piąte, jeśli już orzecznictwo chciałoby w drodze wykładni ograniczać masowe pozwy poprzez odmawianie powodom – członkom szerszej zbiorowości legitymacji czynnej, wskazać należy, że zbiegiem zbiegającym do podobnego celu, a mniej limitującym ochronny charakter norm art. 23–24 k.c. byłaby taka praktyka orzecznicza, zgodnie z którą sądy, zamiast indywidualnych zadośćuczynień, byłyby raczej skłonne do zasądzenia złożenia przez pozwanego oświadczenia określonej treści i/lub zapłaty na określony cel społeczny. Takie świadczenia konsumowałyby interes moralny szerokiej grupy potencjalnych powodów.

Należy przy tej okazji wzmiankować – po szóste – celowość rewizji przyjętego przez ustawodawcę ustawy z 17 grudnia 2009 r. o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym (Dz.U. 2010 nr 7, poz. 44) wyłączenia z zakresu powództw zbiorowych materii sporów na tle dóbr osobistych (art. 1 ust. 2 in fine) – pozew taki mógłby w jednym postępowaniu załatwić interes szerokiej grupy powodów. Powyższe krytyczne uwagi pod adresem nadmiernie restrykcyjnego podejścia judykatury do legitymacji czynnej nie zwalniają od spojrzenia na istniejący stan prawny i praktykę orzeczniczą dla próby oszacowania uznania istnienia legitymacji czynnej przez powoda o określonym profilu.

Jeśliby nawet – wbrew podniesionym wyżej argumentom – podzielić restrykcyjny pogląd co do legitymacji czynnej, istnienia takiej legitymacji nie można byłoby odmówić powodowi, który zdołałby wykazać przed sądem swój patriotyzm i ponadprzeciętną więź z ojczyzną (np. poprzez uczestnictwo w stowarzyszeniach bądź innych organizacjach dedykowanych pamięci historycznej, krzewieniu patriotyzmu, upamiętnieniu II wojny światowej itp.), a także osobie, która z racji sprawowanej funkcji lub zajmowanego stanowiska (np. minister, poseł, senator) dysponowałaby szczególnym uprawnieniem do reagowania na naruszenia narodowych dóbr osobistych.

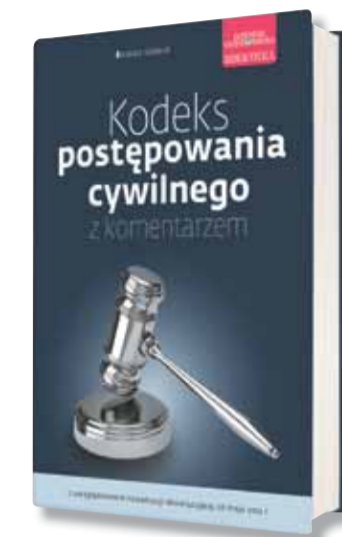
Legitymowani weterani

Jeszcze bardziej ewidentne jest istnienie legitymacji po stronie byłych żołnierzy Armii Krajowej. W takiej bowiem sytuacji powód winien swą legitymację czynną wywodzić z samej przynależności do tego ugrupowania – przedstawionego w serialu jako organizacja skrajnie antysemitka, której wszyscy członkowie przejawiają głęboko zakorzenioną niechęć do Żydów. Jako kontrargument do wywodów SN we wskazanej sprawie SLD, można wskazywać chociażby na konieczność szczególnej ochrony pamięci AK w oczach społeczeństwa (któremu jeszcze do lat 80. XX w. wmawiano, iż AK stanowiła organizację przestępczą), a także na to, iż obecnych czasów dożyła już tylko bardzo niewielka liczba żołnierzy tejże Armii, stąd też potrzeba udzielenia im ochrony prawnej jako ostatnim przedstawicielom organizacji znajdującej pełne uzasadnienie.

Jednocześnie w przypadku wystąpienia z powództwem przez byłego żołnierza AK zmieni się dobro osobiste, którego ochrony będzie domagał się powód. Silniej bowiem niż przy naruszeniu poczucia tożsamości narodowej odznacza się tu cieść i godność związane z członkostwem w AK oraz wewnętrznym poczuciem przynależności do jej szeregów i wyznawanych przez nią wartości. Cześć, jako dobro osobiste, została wprost wymieniona w przepisie art. 23 k.c. Jej ochronę gwarantuje także Konstytucja RP (art. 47).

Uwaga!

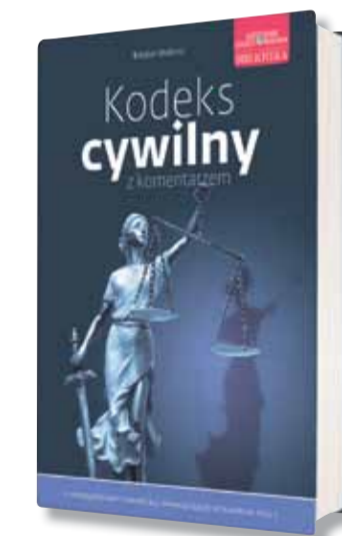
Promocyjna cena: pakiet kodeksów tylko 249 zł



Kodeks postępowania cywilnego z komentarzem

- omówienie niemal 150 zmian
- ujednolicony tekst ustawy i wyjaśnienia eksperta
- nowe przepisy dotyczące procesu w sądzie cywilnym
- konsekwencje prawne zmian dla przedsiębiorców

Stron: 432, cena: 169 zł, dla prenumeratorów DGP: 159 zł



Kodeks cywilny z komentarzem

- wzory umów (np. o dzieło, sprzedaży, najmu, przewozu, pożyczki itd.)
- porady, jak bez pomocy prawnika sporządzić proste umowy
- praktyczne wskazówki, np. kiedy warto zawrzeć umowę na roboty budowlane, jak odwołać darowiznę, jak wycofać się z umowy dożywocia

Stron: 304, cena: 149 zł, dla prenumeratorów DGP: 139 zł

ZAMÓWIENIA:
801 626 666, 22 761 30 30, bok@infor.pl
www.ksiązki.gazetaprawna.pl
DZIFNNIK
GAZETA PRAWNA